Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 11 października 1935 r. Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie . . —.70 Zł
kwartalnie . . . 2.— „
półrocznie . . . 4.— „
rocznie . . . . 8.— „

Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . —.90 Zł
kwartalnie . . . 2.50 „
półrocznie . . . 5.— „
rocznie . . . . 10.— „

OGŁOSZENIA
Strona . . . 350.— Zł
1/2 strony . . . 175.— „
1/4 „ . . . 90.— „
1/8 „ . . . 45.— „
1/16 „ . . . 30.— „
1/32 „ . . . 15.— „
Przed tekstem 100 % drożej
W tekście 50 % drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 39 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok X

Do naszych Czytelników!

Dziewięć lat — to duży szmat czasu, który łączy społeczeństwo ziemi tarnowskiej z naszem pismem.

Przez ten długi okres staraliśmy się naszym Czytelnikom dawać wierny obraz codziennego życia — staraliśmy się poruszać problemy żywo interesujące Czytelników, idąc zawsze po linji ich potrzeb i pragnień. Silnie staliśmy na straży ideologji Wielkiego Wodza Narodu i w myśl tej ideologji gloryfikowaliśmy każdy odruch myśli państwowotwórczej, a tępiliśmy z całą bezwzględnością egotyzm w życiu społecznem, miernotę i partyjnictwo.

Na tej płaszczyźnie pracy stworzyły ubiegłe lata stosunek wiernej przyjaźni między redakcją „Hasła" a Czytelnikami.

Stosunek ten, przyjaźni i zrozumienia przetrwał próby różnych macherów, którzy starali się jednodniówkami i efemerycznemi pisemkami oderwać przyjaciół-czytelników od naszego pisma.

„Hasło" przetrwało wszelkie ataki i próby zniszczenia zaufania Czytelników do jego wydawcy, przetrwało również krótkotrwałe żywoty coś dziesiątek szumnie występujących pisemek, cicho zamierających i dalej idzie prosto po linji sobie wytkniętej.

W dziesiątym roku swego istnienia postanowiła redakcja „Hasła" dać jeszcze jeden dowód troski swej ciągłej o podniesienie poziomu naszego czasopisma — tworząc dla swych Czytelników przepiękny album o przeszło 400 stronach i około 1000 ilustracyj. W tym celu przystępujemy do wydawania dodatku do każdego numeru, zawierającego co tydzień 8 stron, a to 6 kolumn ilustracji, a 2 kolumny tekstu.

Dodatek ten zatytułowany „Polska", będzie miał za zadanie szerzenie i wprowadzenie w życie hasła: „Ten tylko może kochać prawdziwie Polskę — kto Ją zna!" „Polska" — dodatek do „Hasła" będzie redagowany w ten sposób, że każdy numer stanowić będzie całość, poświęconą pewnej miejscowości lub fragmentowi większej jednostki terytorjalnej.

Polska w pierwszym półroczu poruszy następujące tematy: Wawel, Jasna Góra, Gdynia, Zamek Królewski, Belweder, Śląsk, Lisków, Borysław, Huculszczyzna, Wieliczka, Białowieża, Gniezno i t. d.

„Polska" w ciągu roku utworzy książkę-album o dużej wartości literackiej i ilustracyjnej, dając przepiękny obraz całej Polski.

Jesteśmy przekonani, że czytelnicy naszego pisma z dużą radością powitają tę inowację, Szczególnie zwracamy uwagę kierownikom szkół, nauczycielom i rodzicom, że „Polska" album krajoznawczy może się stać niezwykle bogatym materjałem pomocniczym w nauce dla młodzieży szkolnej

Nie trzeba dodawać, że Redakcja przystępując do wydawnictwa tak kosztownego a pożytecznego dodatku, liczy na to, ze PT. Prenumeratorzy naszego pisma zechcą łaskawie regularnie przedpłacać prenumeratę, która nie zostaje podwyższona, a specjalnie zwracamy się do tych P. T. Prenumeratorów, którzy nie wpłacając przez kilka kwartałów należnej prenumeraty, narażają na duże trudności wydawnictwo.

REDAKCJA

W stuletnią rocznicę śmierci Kazimierza Brodzińskiego

Może bardziej uroczyście, bardziej uczuciowo, obchodzi nasz gród 100-letnią rocznicę śmierci Wielkiego Polaka — wielkiego liryka — myśliciela i żołnierza, Kazimierza Brodzińskiego.

Młodzieńcze lata bowiem tego wielkiego męża, wszystkie sny Jego i marzenia przesunęły się w murach Tarnowa.

Tutaj u stóp ruin starego zamczyska — wśród łanów pól żyznych, na szachownicy podmiejskich wiosek, zrodziła się w młodym Kazimierzu miłość dla wsi polskiej i jej ludu.

Już jako młody chłopiec przebywając u swego wuja ks. Piotra Teodora Brodzińskiego proboszcza w Wojniczu, upaja się pięknemi okolicami i czyta wiersze pełne sentymentu owej epoki, zaś pobudza jeszcze bardziej te skłonności sentymentalne młodego wówczas ucznia, brat jego starszy Andrzej, zajmujący się żywo literaturą.

Na twórczość Kazimierza Brodzińskiego niezwykle silny wpływ miały tak chętnie przez niego czytane sielanki Gessnera. Dalej, spojenie się z życiem wsi polskiej już na ławie szkolnej w Tarnowie, wyciska na całą Jego późniejszą twórczość niezatarte piętno. Jego twórczość, która umiłowała sobie sielankę wsi, nie była jak u innych w ówczesnej dobie poetów wytworem mody, lecz potrzebą serca.

Toteż, chociaż na łamach polskiej literatury, zabierano już przedtem głos w sprawie położenia wieśniaka, on pierwszy włożył w tę nutę tyle siły, tyle piękna, że społeczeństwo całe z entuzjazmem podążyło jego drogami sielankowemi.

Kiedy minęły lata szkolne, kiedy już ma za sobą życie obozowe żołnierza (rok 1809—1813) powraca Kazimierz Brodziński do studjów nad sielanką.

Będąc u ciotki w Sulikowie pochłania lekturę najgłośniejszych sielankopisarzy. W tym to czasie tworzy wiązankę sielanek o Rousseau'skim tonie, jak Kwiatosława, Testyd i Palmir, Likos i Mopre i inne.

W pracach tych na pierwsze miejsce wybija się uroczy pejzaż, a na tej perspektywie dopiero, rozgrywa się słodka, jasna sielanka w zacisznej chacie, wśród ogrodów kwiecia.

Kazimierz Brodziński od najmłodszych lat obcował najwięcej z ludem, poznał tego ludu charakter i z głęboką radością roztkliwiał się nad urokiem jego życia.

Pieśni Jego o wsi to cudowne pejzaże Wateau'skie o pastelowych barwach i przedziwnie ciepłym tonie. (Stanisław, Krakowiaki, Bogdan i Miłko).

W utworach tych żyją prawdziwym życiem ci wiejscy parobczacy, te hoże dziewki, stateczni gospodarze.

Zna on też jak nikt inny obyczaje i zwyczaje wsi polskiej.

Najwyższego napięcia nabrała pieśń Jego sielankowa w utworze „Wiesław".

W tej epoce rozwijającego się romantyzmu i silnych sielankowych talentów, utwór ten odrazu stawił Kazimierza Brodzińskiego na czoło poetów, przez swą siłę, przez to charakterystyczne wczucie się w duszę wieśniaka. W tym to utworze wykazuje Brodziński największe swe umiłowanie dla wieśniaka i jego otoczenia, tutaj wyśpiewuje melodję wioskową, poemat życia prostych, ale uczciwych ludzi, piękne ich obyczaje i zdrowie ich charakterów, na których to właśnie buduje i opiera odrodzenie narodu.

Wielki poeta nietylko piórem opiewał wielkość Ojczyzny. Żołnierz napoleoński szablą chciał wolność wywalczyć Ojczyzny i umarł zdaleka od Niej, tęsknotą gnany za temi barwnemi łanami, wśród których tworzył najcudowniejszy wizerunek chłopa polskiego.

ODEZWA

Obywatelski Komitet Wykonawczy ku uczczeniu stulecia śmierci Kaz. Brodzińskiego ogłasza do społeczeństwa m. Tarnowa i okolicy następującą odezwę:

RODACY!

W roku bieżącym przypada stulecie zgonu poety i żołnierza, Kazimierza Brodzińskiego. Cała Polska uczci Jego pamięć, szczególnie atoli uczcić go winno miasto nasze, jako ucznia tutejszego gimnazjum, oraz jego największą chlubę, widną w nadaniu temuż gimnazjum Jego imienia.

Kazimierz Brodziński to jedna z najpiękniejszych postaci naszych dziejów nietylko literatury, ale i dziejów oręża polskiego. Mieczem i piórem służy ofiarnie Ojczyźnie w ciągu całego, niedługiego żywota. Młodość górną i chmurną spędza w obozie wojskowym Księstwa Warszawskiego, a następnie pod orłami napoleońskimi odbywa kampanję wojenną od Moskwy po Lipsk.

Poeta, pełen prostoty i liryzmu, twórca nieśmiertelnego „Wiesława“, tchnącego gorącem umiłowaniem ludu polskiego, wnikliwy krytyk, pierwszy u nas historyk literatury, godny tego imienia, mądry i szlachetny nauczyciel narodu, jako profesor Uniw. Warszawskiego, twórca kanonów literatury i sztuki narodowej, uczestnik powstania listopadowego, umierający wreszcie jako tułacz zdala od Ojczyzny — zdobył dość tytułów do swej chwały, a do naszej miłości i wdzięczności.

Wzywamy Was przeto, Rodacy, byście w uroczystym obchodzie, ku uczczeniu Jego pamięci urządzonym, wzięli chętny i serdeczny udział, byście udekorowali domy flagami o barwach narodowych, a okna nalepkami, przez Komitet na ten cel wydanemi.

Spełnimy przez to obowiązek czci i wdzięczności dla poety-żołnierza, bo wszak wolność, która stała się udziałem naszego pokolenia i z Jego ofiary poczęta.

Program uroczystości:

W sobotę, dnia 12 paźdz. 1935.

O godz. 9-tej: Uroczyste Nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez JE. Ks. Biskupa Dra Lisowskiego.

O godz. 10-tej: Pochód pod Gimnazjum I, — złożenie wieńców pod pomnikiem K. Brodzińskiego, — przemówienia przedstawiciela miasta, wojskowości i odśpiewanie hymnu narodowego.

O godz. 10.30: Wpisywanie się zaproszonych Gości do księgi pamiątkowej w sali konferencyjnej Gimnazjum I im. K. Brodzińskiego.

O godz. 11.30: Akademja w sali Kina TSL. „Marzenie“: 1. Fryd. Chopin: Polonez A-dur — wykona orkiestra 16 p.p. pod batutą por. J Krudowskiego, 2. Zagajenie i powitanie przybyłych gości i uczestników Zjazdu — dyr. A. Kargol, 3. Prelekcja Jana Pietrzyckiego, przedstawiciela „Związku Literatów Polskich“, 4. Muniuszko: Bajka — Krudowski: Suita polska — odegra orkiestra 16 p. p. pod batutą por. Jana Krudowskiego, 5. Recytacja z „Mowy o narodowości Polaków“ — uczeń I Gimn. Tadeusz Mirochna, 6. Chór chłopięcy Szkoły powsz. im. Brodzińskiego odśpiewa szereg pieśni pod kierunkiem p. Piotra Słoniny. Wstęp na salę: 1 zł, 50 gr, balkon 20 gr.

O godz. 19-tej: Sielanka „Wiesław“, przeróbka sceniczna w 5 aktach ze śpiewami i tańcami wykonana siłami uczniów Gimn. I i uczennic Zakładu im. bł. Kingi, w sali „Domu Żołnierza Polskiego“, ul. Nowodąbrowska. Wstęp na salę: 1 Zł. 50 i 20 gr.

Komitet honorowy:

JE. Ks. Biskup Dr. Franciszek Lisowski
Kurator OS. Krak. Marjan Godecki
Starosta Mieczysław Lissowski
Prezydent miasta Dr. Mieczysław Brodziński
Pułk. dyplom. Stefan Broniowski
B. Minister Inż. Eugenjusz Kwiatkowski
Prezes Sądu Okr. Stanisław Syrowy

Czas odnowić prenumeratę!

Sytuacja szkolnictwa zawodowego

Bieżący rok szkolny przynosi nam częściową realizację reformy szkolnictwa zawodowego. Rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. powstały I-sze klasy gimnazjów mechanicznych (6), krawieckich (9), bieliźniarskich (3), kupieckich (16) i gimnazjum elektrycznych (1).

35 placówek nowego typu szkoły zawodowej są niezbitym dowodem, że szkolnictwo zawodowe naprawdę przestaje być kopciuszkiem i awansuje w hierarchji szkolnej.

Gimnazja i licea zawodowe pod względem uprawnień, zarówno cywilnych jak i wojskowych, zostały zrównane z gimnazjami i liceami ogólno-kształcącemi.

Ten fakt, oraz jednoczesne otwarcie absolwentom szkół zawodowych drogi do wyższych studjów w obranym zawodzie, niewątpliwie przełamują w społeczeństwie istniejącą dotychczas niechęć do kształcenia zawodowego. Ta zasadnicza przebudowa szkolnictwa zawodowego stanie się głównym promotorem jego dalszego rozwoju.

Jeżeli zaczniemy teraz zastanawiać się nad organizacją gimnazjów zawodowych, to musimy zwrócić uwagę na jedną, naszem zdaniem, ważną okoliczność. Mianowicie do gimnazjów zawodowych jest przyjmowana młodzież na zasadzie świadectwa 6-ciu klas szkoły powszechnej, oraz zdaniu egzaminu wstępnego. Pominięto natomiast jeden z tak ważnych warunków, jakim jest stwierdzenie przydatności kandydata do obieranego zawodu, zarówno pod względem psychicznym, jak i fizycznym. Egzamin wstępny, zdaniem naszym nawet z wynikiem dobrym nie zawsze będzie dostatecznym sprawdzianem, czy młodzież wybiera właściwy zawód. Rozumiemy, że obecne poradnictwo zawodowe, stojące jeszcze u nas na dość niskim poziomie, nie będzie mogło narazie trafnie określić kierunku uzdolnień badanej młodzieży. Lecz, posługując się współczesnemi zdobyczami tej wiedzy, będziemy mogli w przyszłości uniknąć tych zasadniczych błędów przy kwalifikowaniu kandydatów, jakich nie wykryje nam egzamin wstępny. Znane są dość liczne wypadki, kiedy młodzież, przyjęta do szkoły zawodowej jedynie na podstawie zbadania stopnia przygotowania teoretycznego, w trakcie praktycznej nauki zawodu nie wykazywała do tego żadnych uzdolnień.

W związku z powyższem uważalibyśmy za bardzo wskazane dla uzyskania większej „wydajności“ nowych gimnazjów zawodowych poprowadzić wstępną selekcję kandydatów drogą obowiązkowych badań w poradniach zawodowych.

A teraz przejdziemy do organizacji nauczania w gimnazjach zawodowych.

Ośrodkiem nauki zawodu jest warsztat szkolny. Niewątpliwie nie można sobie wyobrazić bardziej racjonalnego postawienia sprawy kształcenia zawodowego.

Na terenie warsztatu młodzież uczy się pod kierunkiem instruktorów stosować zdobywaną wiedzę teoretyczną, poznaje nowoczesne metody pracy i jej organizację. W warsztacie szkolnym młodzież powinna rozwinąć w sobie takie cechy, jakich z czasem będzie wymagało od niej życie.

To też organizacja warsztatu szkolnego powinna być przemyślana wszechstronnie. Tymczasem pod tym względem pozostaje dużo do życzenia. Przedewszystkiem brak jest odpowiedniej ilości instruktorów. Bardzo często na 1-go instruktora wypada ponad 35 uczniów. Jest oczywistem, że w takich warunkach nie może być mowy o racjonalnej nauce zawodu.

Jeden instruktor przy 35—40 uczniach nie jest w stanie utrzymać wydajności pracy młodzieży na właściwym poziomie. W tych warunkach może się rozwijać lenistwo, zaniedbywanie obowiązków oraz niesolidność w wykonaniu. Taki stan rzeczy wymaga rychłej naprawy. Stąd wynika, że trzeba powiększyć liczbę instruktorów i podnieść ich wiedzę tak teoretyczną, jak i praktyczną, gdyż w wielu wypadkach instruktorzy zerwali wszelki kontakt z rzemiosłem i fabryką, co ujemnie odbija się na poziomie nauki praktycznej zawodu w szkole.

I może dlatego spotykamy w szkołach zawodowych zjawisko, że w klasie, liczącej ponad 40 uczniów, dobrą ocenę z ćwiczeń warsztatowych uzyskuje zaledwie kilku chłopców.

Stąd płynie drugi wniosek, że podnoszenie poziomu wykształcenia zawodowego instruktorów drogą odpowiednio zorganizowanych kursów, oraz praktyki w okresie wakacyjnym w przemyśle, mogłoby w dużej mierze obecny stan rzeczy naprawić.

Jeżeli chodzi o urządzenia warsztatowe, to i pod tym względem jest dużo do zrobienia. W warsztacie szkolnym młodzież ma zapoznać się z nowoczesnemi metodami pracy. Stąd wynika, że warsztat szkolny musi posiadać najbardziej nowoczesne urządzenia, które powinno się zmieniać wraz z rozwojem techniki odpowiednich gałęzi przemysłu i rzemiosła. Rozumiemy, że wyposażenie warsztatu szkolnego w nowoczesne maszyny i narzędzia jest bardzo kosztownem, lecz ta okoliczność nie usprawiedliwia prowadzenia nauki zawodu na przestarzałych maszynach.

Sprawa tak trudnego wyposażenia warsztatów szkolnych wiąże się z ich organizacją na zasadach, jeżeli nie samowystarczalności, to dochodowości. To zagadnienie jest bardzo ważne, gdyż jak twierdzą fachowcy, dochodowość warsztatów, będącą jedynie kwestją dobrze pomyślanej organizacji, pozwoli obniżyć znacznie koszt kształcenia jednego ucznia, który wynosi obecnie 350 do 600 zł rocznie.

Przechodząc skolei do teoretycznej nauki zawodu, musimy skonstatować jedno dość oryginalne zjawisko. A mianowicie szkolnictwo zawodowe przez szereg lat pracowało bez programów i podręczników. Taka sytuacja nie mogła dodatnio wpłynąć na poziom nauczania. Lata ubiegłe dały dużo doświadczenia, z którego korzystały władze oświatowe przy tworzeniu projektów organizacji szkolnictwa zawodowego oraz programów naukowych poszczególnych zawodów. W bieżącym roku szkolnym wszystkie nowotworzone gimnazja zawodowe otrzymały projekty programów. Wszelkie ewentualne braki zaprojektowanych programów niewątpliwie usunie taktyka w szkole. Gorzej przedstawia się sprawa z podręcznikami. Opracowanie ich powinno nastąpić dopiero po ustaleniu programu z poszczególnych przedmiotów.

Tymczasem daje się zauważyć niepotrzebny pośpiech. Znamy wypadki, kiedy podręcznik zaprojektowano na początku czerwca b. r. z tem, by już na początku nowego roku szkolnego oddać go do użytku szkolnego. Podobne tworzenie podręczników nie może wyjść szkole zawodowej na dobre. W ślad za I-szem wydaniem takiego podręcznika należałoby już w niedługim czasie wypuścić drugie jego wydanie poprawione.

Poza nauką teoretyczną i praktyczną zawodu kolosalną rolę w kształceniu zawodowem odgrywa zagadnienie wychowawstwa. Właśnie na terenie szkoły zawodowej wychowawstwo winno być otoczone szczególną opieką, gdyż chodzi w tym wypadku o przyszłego obywatela-rzemieślnika, świadomego swoich obowiązków i roli w rozbudowie życia gospodarczego kraju. Przyszły rzemieślnik będzie takim, jakim go wychowa szkoła. A tymczasem wychowawstwo w szkole zawodowej jest traktowane jako konieczny dodatek do zwykłej pracy nauczycielskiej. Jest oczywistem, że każdy nauczyciel powinien być zarazem wychowawcą, lecz poniekąd specyficzny charakter pracy wychowawczej w szkole zawodowej wymaga dodatkowego przygotowania się do tej roli, a w związku z tem poświęcenia tej sprawie dużo czasu. Praca wychowawcza winna być również honorowaną.

W przeciwnym razie uposażenia nauczycielskie automatyczne redukują się do połowy. Musimy do tego jeszcze dodać, że nauczanie w szkole zawodowej, zarówno przedmiotów zawodowych, jak i ogólnokształcących ze względu na szybki rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu i rzemiosła, wymaga ciągłej pracy nauczyciela nad przygotowaniem lekcyj. I w tym wypadku szkoła zawodowa będzie szkołą żywą, utrzymującą kontakt ze światem.

Przytoczone wyżej uwagi nie wyczerpują wszystkich niedomagań szkoły zawodowej. Staraliśmy się zdać sprawę jedynie z tych zasadniczych braków, których usunięcie może stanowić o pomyślnym rozwoju jeszcze tak młodego szkolnictwa.

Niesłychany skandal wodociągowy

Pisaliśmy już wielokrotnie o sławetnym naszym Zakładzie Wodociągowym, który chyba uzyskał już sławę światową dla stałego braku wody. Płacą biedni płatnicy horendalne sumy za wodę, był czas, że płacono w Tarnowie 7 proc. od czynszów mieszkalnych (jedyny wypadek w Polsce) i to przez wiele lat, obecnie płaci się 5 proc. Dochody jakie Zakłady Wodociągowe czerpią z ludności miasta Tarnowa przewyższają sumę 600 000 zł. rocznie. Rozchody przedsiębiorstwa stanowią wydatki administracyjne, wynoszące pokaźną sumę 80 000 zł, spłata długów ponad 70.000 zł. A jeśli nawet dodamy jeszcze może 25.000 zł. za bezpłatne dostarczanie wody budynkom miejskim, będziemy mieli w rozchodach sumę 175.000 zł. Weźmy nawet że wydatki wynoszą 200 000 zł., pozostaje jeszcze z tego characzu mieszkańców 400.000 zł, rocznie dochodu dla miasta.

Zdawałoby się że Zakłady Wodociągowe przy tych dochodach czynią potężne inwestycje, aby konsumentom dostarczyć wodę za pobrane pieniądze. Takby musiało robić przedsiębiorstwo prywatne, nie chcąc się narazić na skargi sądowe.

Otóż Zakłady Wodociągów miejskich od lat żadnych inwestycji nie robią, mimo iż pompy założone przed wojną i filtry obliczone na 30.000 mieszkańców nie mogą zaspokoić potrzeb ponad 50.000 mieszkańców. Przedsiębiorstwo prywatne musiałoby conajmniej 300 tysięcy rocznie obracać na inwestycje, zaś w naszem położeniu olbrzymie dochody Zakładów Wodociągowych, pokrywają liczne inne dziury magistrackie. **Obecnie jednak od lat Zakłady Wodociągowe nie wykonują swych zobowiązań wobec konsumentów, nie dostarczając dostatecznej ilości wody w każdym czasie.**

Naprawdę że podziwiamy często cierpliwość mieszkańca, który codziennie klnąc odchodzi od „suchego wodociągu". Wszystko ma jednak swoje granice.

Właściciele nieruchomości winni jak najrychlej zwołać zebranie na którym byłyby omówione konieczności ustosunkowania się do Zakładów Wodociągowych, albowiem płacąc za wodę, mieszkańcy mają prawo z niej korzystać.

Jest to sprawa nader piekąca i jeśli nie będzie w jaknajbliższym czasie załatwiona, muszą się w to wdać wyższe czynniki, gdyż z powodu braku wody, w pierwszym rzędzie, zdrowotność mieszkańców miasta cierpi. Obecnie rozszerza Zakład Wodociągowy swoją sieć, nie pogłębiając studzien, nie budując zbiorników, co jest naszem zdaniem wprost szaleństwem.

Kopią... kopią magistrackie dołki

Mieszkaniec bacznie obserwujący robotę w mieście ma nielada widowisko. Z radością pewnego pięknego dnia spostrzega, że Magistrat rozpoczyna naprawę jakiejś ulicy. Zjawiają się liczni robotnicy i rozpoczynają kopanie. Kopią, kopią — przekopują, zasypują, zwożą kamienie, potem przybywa na ulicę potężny niby smok walec parowy — sapie, dyszy przez kilka dni — później znowu sobie coś przypominają wyjmują zwiezione kamienie, znowu kopią — zasypują — znowu się sapiąca maszyna zjawia, sapie, dyszy — robotnicy gwarzą i wywijają łopatami, zwożą tafelki chodnikowe — ulica-cacko powstaje.

Mieszkaniec się raduje... Aż tu po paru tygodniach na ślicznie wykończonej ulicy zjawiają się znajome postacie z kilofami i łopatami i zaczyna się od nowa kopanie— co to znaczy? zastanawia się mieszkaniec, co dopiero uregulowana ulica — i znowu kopią, tak... kopią — kopią — bo jedno z przedsiębiorstw miejskich za późno się zastanowiło, że trzeba przez tę ulicę przeprowadzić kable i na nowo trzeba rozpocząć robotę. Obecnie kiedy kable już umieszczono i ulicę znowu doprowadzono do dobrego stanu, może znowu za kilka tygodni jakieś inne przedsiębiorstwo miejskie będzie zakładać rury, albo druty i znowu będzie kopanie.

Czy nie odbywają się w Magistracie konferencje na których omawia się racjonalnie niwelację miasta, w obecności wszystkich dyrektorów przedsiębiorstw, i nie uzgadnia się pracy? Ileby miasto na tem zaoszczędziło!

„Ozdoba"

Przy ulicy Krakowskiej 1 został otwarty sklep, mający mieszkańcom naszego grodu dostarczać ozdób tak wnętrza, jak i pięknych ozdób dziś tak modnych dla pań, oraz artykułów kosmetycznych, perfumy itp.

Sklep taki fachowo i na wysokim poziomie nowoczesnych wymagań prowadzony — może się stać ośrodkiem, zaspakającym wymagania dobrego smaku szerokiej publiczności.

Jak zdołaliśmy się przekonać, **dział obrazowy** nowej firmy przedstawia się bogato, dając możność nawet za niewielkie pieniądze nabycia dobrego oryginalnego obrazu. W tym dziale posiada firma piękne rzeźby i cacka alabastrowe.

Biżuterja dla pań przedstawia się również imponująco i trzeba przyznać, że te modne fraszki dla pań są wielce oryginalne i piękne.

Dział kosmetyki i perfumerji nowej firmy zdoła zaspokoić najwybredniejsze wymagania naszych pań.

Dodać należy, że „Ozdoba" posiada jeszcze dział ramiarstwa, wykonując tanio i fachowo ramy do każdego obrazu.

Uroczyste poświęcenie strzelnicy K. P. W.

W ramach Święta Pracy odbyło się w niedzielę dnia 6 bm. uroczyste poświęcenie strzelnicy K. P. W. Tarnów — stacja. Uroczystość poprzedziła zbiórka i powitanie miejscowych gości, skąd ruszono do kościoła ks. Misjonarzy, gdzie odbyło się nabożeństwo.

Następnie udano się na dworzec kolejowy, gdzie powitano reprezentantów władz, delegatów i gości z Krakowa, wśród nich prezesa D. O. K. P. inż. Wołkanowskiego, oraz prezesa okr. K. P. W. wicedyr. Garbackiego.

Po odebraniu raportu przez ppułk. Kwapniewskiego z 16 pp odbyła się defilada oddziałów K. P. W. i Poczt. P. W. Honorowi goście odjechali salonką na strzelnicę, gdzie referat wygłosił p. Krzanowski J., referent kult.-oświat. Ogniska.

Po nim przemawiał prezes K. P. W. Dr Michalski, inż. Wołkanowski, prezes D. O. K. P. Kraków, który następnie przeciął wstęgę. Aktu poświęcenia dokonał ks. Całka, poczem po zwiedzeniu urządzeń nowoczesnej strzelnicy małokalibrowej — goście wpisali swe nazwiska do księgi pamiątkowej i nastąpiło honorowe strzelanie ku chwale Ojczyzny.

Popołudniu odbył się w Sokole kiermasz i zabawa ludowa.

Z Wystawy Ogrodniczej

Dnia 4 października br. o godz. 12-tej w południe została otwarta Wystawa Ogrodnicza w Ogrodzie Strzeleckim oraz w Strzelnicy. Wystawa ta ze specjalnym uwzględnieniem Targów na drzewka owocowe i pokazem przepysznych okazów owoców wygląda wcale okazale.

Przed otwarciem wystawy przemówił do przybyłych gości prezes O. T. R. p. Chileński witając zebranych, oraz wskazując na ważność tej wystawy dla rolnictwa powiatu tarnowskiego.

Poczem przemawiał p. starosta powiatowy Mieczysław Lissowski, wskazując na ciągły rozwój gospodarstwa wiejskiego i na walory, jakie młodzież rolnicza coraz bardziej wnosi w życie wsi.

Po przemówieniu p. starosta przeciął symboliczną wstęgę, na znak, że wystawa została otwarta. Do zebranych przemówił jeszcze przedstawiciel Młodzieży Rolniczej

Bardzo imponująco przedstawiają się Targi na drzewka owocowe, a szczególnie X. Romana Sanguszki, hr. Łubieńskiego, prezesa Chilewskiego i Państw. Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie. Pokaz owoców wskazuje, że sadownictwo u nas coraz większe znajduje zrozumienie. Takie naprzykład owoce, jakie wystawiła Państw. Szkoła Ogrodnicza w Tarnowie nie ustępują w niczem owocom południowym.

Szczególnie ważnym jest pokaz owoców w działach Młodzieży wiejskiej.

Wystawa cieszy się wielkiem zainteresowaniem szerokiej publiczności. Pokup na drzewka jest wielki.

Na otwarcie Wystawy przybyli: z Krakowa Inspektor Izby Rolniczej p. Kochmański, Inspektor Ogrodnictwa z Nowego Sącza p. Drzewicki, z Mościc p. inż. Juszkiewicz, z Rady Powiatowej p sekr. Marzec, z miasta wiceprezydent Mgr. Kołodziej, ze szkolnictwa p. inspektor Tomaszkiewicz, oraz instruktor Wodziński, z Wojnicza p. dyr. Drewko, ks. Pękala, ks. Mróz, ks. Indyk oraz dyr. Gładyszowski z uczniami gimn. Handlowego i wielu innych.

W. F. Naucz. w Tarnowie

W obecności instruktora WF. z KOS. Kr. p. J. Magryty, pp. insp. szk. dyrektorów szkół średnich i powszechnych i nauczycieli WF. powiatu tarnowskiego, odbyła się konferencja rejonowa Ośrodka WF. z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat pt. „Psychologja dziecka i powstanie zabaw“ wygłosił przewodniczący Ośrodka prof. Moskal. 2) Sprawozdanie z działalności Międzyszkolnego Klubu Sportowego za rok 1934-35 złożył przewodniczący Ośrodka WF p. Moskal 3) ułożono plan pracy dydaktycznej na rok szk. 1935-36, ustalając termin 4-ch konferencyj rejonowych, połączonych z przeprowadzeniem lekcyj pokazowych w Gimn. E. Orzeszkowej i Safa Berura oraz w Gimn. pryw. w Dąbrowie k/Tarnowa (w klasach III), oraz wygłoszeniem odpowiednich referatów (sprawozdań) z dziedziny literatury najnowszej WF. W dyskusjach wzięło udział 42 osoby.

Co wożą statki polskie?

Statki transatlantyckie Linji Żeglugowych Gdynia — Ameryka służą nietylko do przewozu pasażerów, ale spełniają również wielką rolę w obrocie towarowym między Polską, a krajami zamorskiemi. Statki te wywożą mniejwięcej stale z Polski do Ameryki: konserwy rybne, grzyby, szynki w puszkach, drzewo, cynk, biel cynkową, skórki królicze, dyktę, wyroby koszykarskie, sprzęty domowe, meble gięte, meble wiklinowe, bibułkę papierosową, stożki do kapeluszy, wyroby szklane, skóry surowe, rękawiczki, skóry wyprawione, wyroby dziane i naczynia emaljowane. Z Ameryki zaś statki, płynące pod banderą „GAL'a“ przywożą: rodzynki, śliwki suszone, pestki morelowe, węglik krzemu, miedź, bawełnę, fibrę wulkanizowaną, wyroby gumowe, motory, maszyny i części maszyn, instrumenty i aparaty, szmaty, smary, przyrządy biurowe, filmy, pomarańcze, chemikalja, jabłka, sos pomidorowy, farby i przędzę. Jak widać z powyższego, rozpiętość gatunków i rodzajów przewożonych w obie strony towarów jest olbrzymia.

Na rynki Bliskiego Wschodu znaczna ilość towarów z Polski przewożona jest statkiem „Polonja“. Do Palestyny wywozimy z Polski: konserwy, ryby solone, fasolę i bób, drzewo (budulec), płyty gramofonowe, części kół drewnianych, jaja, piwo, tytoń, kosze, meble gotowe, drób, masło i sery. Głównym produktem zbytu rynku palestyńskiego są — jak wiadomo — pomarańcze i oliwa.

Z powiatu brzeskiego

OKOCIM:

W niedzielę dnia 6 bm. odbyły się zawody piłki nożnej między Okocimskim Klubem Narciarskim (O. K. N) Okocim a Pocztowem Przysposobieniem Wojskowem (P. P. W.) Tarnów, z wynikiem 2:1 na korzyść Okocima.

Członkowie drużyny P. P. W. Tarnów wzięli następnie udział w zabawie w Pawilonie w Okocimiu, organizowanej przez oddział Związku Strzeleckiego z Brzeska.

SZCZUROWA:

W niedzielę dnia 6 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia sikawki motorowej z okazji 30-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczurowej. Władze reprezentował wicestarosta p. Jan Maniecki. Przemówienie wygłosił p. Dr Fasula.

RADŁÓW:

We czwartek dnia 3 bm. odbyła się odprawa Z. S. w obecności delegatów Zarządu Pow. Związku Strzeleckiego w Brzesku komendanta W. Kapustki i Dra Z. Stańkowskiego.

Jedzenie jabłek odzwyczaja od palenia i picia

Angielski profesor Stinson twierdzi, że spożywanie codziennie kilku jabłek wywiera zbawienne skutki nietylko pod względem fizycznym, ale i psychicznym. Temu, kto je regularnie dużą ilość jabłek, poprawia się znacznie humor i samopoczucie.

Lekarz ów przekonał się również, że spożywanie wielu jabłek jest doskonałym środkiem przeciw pijaństwu i nadmiernemu paleniu tytoniu. Jeśli uda się nakłonić ludzi, posiadających nałóg palenia lub picia — do tego, by na drugie śniadanie, przed i po obiedzie, po kolacji zjedli po jednem jabłku, to wynik takiej kuracji będzie niespodziewany.

Ludzie odczuwają po dłuższem spożywaniu jabłek dziwną świeżość, coraz bardziej zaniechają picia i palenia, ażeby sobie nie psuć smaku i fizycznego działania jabłek.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński
Drukarnia „Współczesna“ Tarnów, Lwowska 10